

W przeddzień kolejnego meczu ligowego, w którym Roma podejmie na Stadio Olimpico Sampdorię, Zdenek Zeman spotkał się z dziennikarzami na konferencji prasowej. Oto jak odpowiadał na ich pytania o jutrzejsze spotkanie i nie tylko.

Po meczu z Cagliari od razu było wiadomo, że Roma złoży skargę do władz ligi, a decyzja o walkowerze przyszła bardzo szybko. Co Pan sądzi o tej całej sprawie?

ZZ: Przykro mi, że nie odbył się mecz. Ale fakt, że się nie odbył, nie zależał od nas, ponieważ my byliśmy gotowi. Jeśli chodzi o wynik, to myślę, że zasady muszą obowiązywać dla wszystkich i zawsze. Przykro mi z uwagi na kibiców Cagliari i piłkarzy, którzy nie ponoszą żadnej winy.

Niedawno wypowiedział się Ciro Ferrara, który prosił, żeby nie zaostrić dyskusji, ale też podkreślił, że nie ma między wami najlepszych stosunków. Mówi, że czuje, iż jego wizerunek ucierpiał. Co chciałby Pan dodać do tej sprawy? Chciałby Pan ją zamknąć?

ZZ: Nic nie muszę zamykać. Sądy przez 10 lat interesowały się tymi problemami. To nie moja sprawa.

Wystarczy?

ZZ: Aż nadto.

Totti i De Rossi wyzdrowieli? Mogą zagrać od pierwszej minuty? Kiedy wróci Osvaldo?

ZZ: Wszystko to trzeba jeszcze ocenić. Mam jeszcze jeden trening po południu i zobaczymy, jak się mają. Wczoraj wszyscy byli w dość dobrej formie, poza Osvaldo, który ćwiczył indywidualnie. Trzeba zobaczyć, czy mogą być użyteczni dla drużyny już od jutra.

Niektórzy twierdzą, że w lidze już wszystko jasne - Roma gra o drugie miejsce, bo Juve jest zbyt silne. Co Pan o tym sądzi? Jak Pan ocenia problemy Milanu i Interu?

ZZ: Dla mnie nic nie jest oczywiste. Sezon przed nami i wszystkie drużyny chcą coś ugrać. Niektórym się udaje, innym mniej. Pamiętam rok, kiedy Milan zaczął super, a potem miał 4-5 punktów straty do innych. Jest jeszcze czas, żeby spokojnie odrobić straty, nawet jeśli w tej chwili Juve wydaje się najsilniejszą drużyną.

Widzi Pan kryzys w Mediolanie? Roma czuje się mocniejsza, przynajmniej psychicznie?

ZZ: Nie można niedoceniać Interu czy Milanu. To drużyny, które zawsze walczą o scudetto. Inter wygrał ich wiele z kolei, potem wygrał LM. To klub przyzwyczajony do wygrywania. Sezon jest długi, jest ponad 100 punktów do zdobycia. Nie powiedziałbym, że coś już przepadło i że możemy się czuć, jakbyśmy już zostawili ich daleko w tyle.

Cellino jest rozzłoszczony. Będzie się odwoływał. Powiedział, że Roma to sępy. Jak Pan ocenia te mocne słowa?

ZZ: Myślę, że Cellino jest rozzłoszczony, ale jeszcze więcej ludzi jest rozzłoszczonych na niego. Trzeba raczej zwrócić uwagę na nich.

Ferrara wypowiedział się jasno o Panu, twierdząc, że zaszkodził Pan jego wizerunkowi. Poda mu Pan rękę?

ZZ: Mogę tylko powtórzyć, że ja witam się z wszystkimi.

Roma ma przewagę, bo nie startuje w rozgrywkach europejskich i pucharach? Serie A ma drużyny mocne na tyle, żeby do końca znieść udział w obu systemach rozgrywek?

ZZ: Kadry są bardziej zrównoważone. Wcześniej mogło być 11 graczy wyjściowego składu i 11 rezerwowych na cały sezon. Dziś różnica między pierwszym składem a rezerwą jest o wiele mniej wyraźna. Grać może każdy. Myślę o Insigne, który grał w reprezentacji i spisał się dobrze, a w Napoli siedzi na ławce.

Roma może więc mieć pod tym względem przewagę?

ZZ: Ja mogę obracać wieloma piłkarzami. Dla mnie nawet teoretyczni rezerwowi są blisko graczy pierwszego składu.

Ale to może być plus, że Roma nie gra na europejskich boiskach?

ZZ: Może dla Romy tak, ale ja – jako trener – wolę grać zawsze. Piłkarze też tak czują, także dlatego, że trening w środku tygodnia jest cięższy niż mecz.

Zaskakuje Pana widok Sampdorii tak wysoko? Jakiego meczu się Pan z nimi spodziewa? Oni grają nawet lepiej na wyjazdach...

ZZ: Nie zaskakuje mnie. Sampdoria w zeszłym roku po brzydkiej rundzie jesiennej, zagrała świetnie w rewanżach, zmieniwszy coś w styczniu. W tym roku kontynuuje, to nie jest niespodzianka. Już w zeszłym roku byli mocnym rywalem. To dobra drużyna, poukładana i potrafiąca robić swoje, nawet jeśli zmieniła trenera. Jest bardzo wyrównana w każdej formacji.

To, że Roma nie wygrała do tej pory u siebie, może być problemem psychologicznym?

ZZ: Mam nadzieję, że wpłynie pozytywnie i drużyna będzie głodna pierwszej wygranej u siebie.

Juve mogłoby skończyć tak jak Toro w Serie B w ubiegłym roku? Kto ma wygrać B i jest superfaworytem, w końcu zwykle kończy na drugim miejscu...

ZZ: Nigdy nic nie wiadomo. Sezon jest długi i ciągle gramy. Myślę, że do tej pory Juve zrobiło najlepsze wrażenie, ale nie jest powiedziane, że musi być tak samo w następnych kolejkach.

Jak się zadomawia w drużynie Goicoechea? Jest gotowy do gry? Co Pan o nim sądzi?

ZZ: Czuje się dobrze, bez problemu wprowadził się do drużyny. Skończył grać dwa tygodnie przed przyjazdem do Rzymu, więc był ciągle w stanie aktywności. Bez problemu się odnalazł.

Nie zrozumiałem Pana stanowiska na temat zejść w Cagliari. Na ile uważa je Pan za poważne? Kto jest odpowiedzialny? Czy zrobiono wszystko, co się dało?

ZZ: Uważam, że postępowanie prezesa Cagliari było poważne. Mecz miał się odbyć, odpowiednie komisje orzekły, że można grać przy pustych trybunach, a prezes Cagliari zaprosił ludzi na stadion i to spowodowało, że mecz się nie odbył. To jego wina. Jeśli on ma problemy z administracją lokalną, to nie sądzę, żeby interesowało to władze federacji piłkarskiej.

Fakt, że nie graliście, to dla drużyny plus? A może taki stop szkodzi?

ZZ: Zespół musi zagrać mecz, a potem zobaczymy, czy będzie mocniejszy od rywali. Musi grać, żeby wygrać. Jak w każdym meczu. Ale tylko jedna drużyna może wygrać. Moim zdaniem w tym momencie Roma ma mocną głowę i nogi. Mam nadzieję, że to wykorzystamy, choć mecz z Sampą nie będzie łatwy.

Często mówił Pan, że Roma może walczyć z wielkimi do samego końca. Dziś pytam, czy Pana zdaniem drużyna ma szansę walczyć o scudetto.

ZZ: Moim zdaniem tak. To drużyna złożona z utalentowanych graczy, potrafiąca grać dobrą piłkę. Może stawić czoła każdemu. Z Catanią zegraliśmy dobrze lub źle, ale straciliśmy dwa gole ze spalonego. Z Bologną mecz mógł się skończyć 5-0, a potem się rozluźniliśmy. Gdybyśmy mieli 4 punkty więcej, to te oceny wyglądałyby zupełnie inaczej. Ja wierzę w tych piłkarzy.

Piris ma Pana pełne zaufanie czy myśli Pan o alternatywnych rozwiązaniach?

ZZ: Mam kadrę, w której może zagrać każdy z 24 graczy. Później należy ocenić dany moment każdego. Może w tej chwili nie jest to najlepszy okres Pirisa. Ale mam nadzieję, że odbuduje się mentalnie. Na treningu pracuje ciężko, walczy, angażuje się. Nie mam mu nic do zarzucenia.

Z Bologną na boisku pojawił się także młody Marquinhos w roli bocznego obrońcy. Widzi go Pan raczej na środku? Jak idzie proces zadomawiania się w drużynie?

ZZ: Moim zdaniem to świetny gracz. Gotowy do gry. Muszę jednak wybierać i na razie wybieram Burdisso. Ja także czekam na moment, kiedy będę mógł go wykorzystać. Wierzę w niego bardzo. Sezon jest długi i uważam, że bardzo nam się przyda.

Także jutro trybuny będą pełne. Sprzedano mnóstwo biletów. To zasługa efektu Zemana?

ZZ: To zasługa kibiców. Wiem, że są przywiązani do drużyny i wiele się spodziewają. Mam nadzieję, że zespół zdoła im dać wiele radości.

W jakim stanie są Totti i De Rossi? Na tę chwilę myśli Pan, że mogą zostać powołani, czy też zobaczymy ich dopiero z Juve?

ZZ: Wczoraj trenowali dobrze i nie skarżyli się na problemy. Dziś zobaczymy, jak się czują, a potem zdecydujemy, czy mogą zagrać. Czy stać ich na cały mecz czy może tylko na jego część. Trzeba to ocenić.

Lotito powiedział, że mecze powinno się wygrywać na boisku a nie przy stoliku. Chce Pan odpowiedzieć?

ZZ: Polemiki zostawiam innym. Jest regulamin i przynajmniej Tosel to zrozumiał i zinterpretował.

Co Pan odpowie Chielliniemu, który twierdzi, że aby być wielki, trzeba wygrywać?

ZZ: Aby być wielkim... Stanie się wielkim to nie mój cel. Moim celem jest trenowanie i ulepszanie graczy, jakich mam do dyspozycji. Słyszałem także słowa Nesty, które sprawiły mi wiele przyjemności.

To zamieszanie wokół Romy może męczyć piłkarzy?

ZZ: Nie rozumiem, skąd bierze się to zamieszanie. Roma nic nie zrobiła, pojechała, żeby zagrać mecz. Zamieszanie powinno może powstać wokół innych. Roma nic nie zrobiła.

Przewiduje Pan zmianę składu, jako że będziecie grać ponownie bardzo szybko? Drugie pytanie - w mieście czuje się obawę, że polemiki ze środowiskiem Juve mogą zaszkodzić Romie. Ma Pan takie samo wrażenie czy też uważa Pan, że nie ma zagrożenia?

ZZ: Nie wiem, czy dobrze się wyrażam, ale gdzie Pan widzi polemikę z Ferrarą? Wypowiadał się tylko on, nie ja. Podobnie jak wypowiedział się Vialli, a wszyscy patrzą krzywo na Zemana. To oni mówią, a polemikę rzekomo robię ja. Ja już nie wiem, jak wy to widzicie...

Myślę o zaangażowaniu w sprawę Abete i Ligi... Niektórzy uważają, że to może się odbić na Romie...

ZZ: Jeśli ktoś szuka alibi... Ja nie szukam. Będziemy traktowani tak, jako powinniśmy być traktowani. Jeśli ludzie czują to inaczej, to ja nie umiem ich przekonać.

A może zmiana składu z uwagi na znajdujące się na horyzoncie Juve?

ZZ: Nie mam takiego pomysłu. Wypuszczam na boisko tych, którzy wydają mi się w najlepszej formie. Nie będę nikogo oszczędzał na zapas.

Cztery drużyny zaczęły z ujemnymi punktami. Trener drużyny mistrza Włoch jest zdyskwalifikowany i mamy mecz przyznany przy stoliku...

Włoska liga wydaje się Panu wiarygodna i normalna?

ZZ: Na pewno włoska piłka ma problemy, które – mam nadzieję – postara się rozwiązać. Cagliari? Wszyscy chcieli pomóc im, żeby można było grać na ich stadionie, ale się nie udaje. Ujemne punkty? W Serie A i B jest 10 ukaranych drużyn. To trudny okres, ale mamy nadzieję go przetrwać. Ważne jest, żeby przestrzegać zasad.

Do tej pory 70% akcji Sampdorii prowadzonych było środkiem. Z dwójki De Rossi i Tachtsidis, kto daje Panu większe bezpieczeństwo w obronie? W poniedziałek wydano podręcznik wskazówek Agostino di Bartolomei. Jak Pan go wspomina?

ZZ: Jeśli chodzi o akcje Sampy środkiem... Myślę, że postawią Edera na jednym boku i Estigarribię na drugim. To zawodnicy bardzo ważni pod nieobecność takiego snajpera jak Maxi Lopez. Bezpieczeństwo z tyłu dają mi obaj wymienieni gracze. Trzeba zobaczyć, który czuje się lepiej.

Jeśli chodzi o książkę, to jest piękna. Wspomnień mam jednak niewiele, ponieważ wtedy dopiero przybyłem do Włoch, ale on był wzorem dla innych na boisku. Może był trochę za wolny, ale miał tuż obok szybkiego kolegę i razem grali świetnie. Napisał książkę trochę o technice i taktyce. Pod tym względem był graczem nieprzeciętnym.

Kiedy mniej więcej możemy zobaczyć Dodò na boisku?

ZZ: Ja bym chciał choćby jutro, ale niestety nie jest jeszcze gotowy do treningów. Leczy się.

W ostatnich tygodniach pojawiły się wypowiedzi i artykuły niezbyt pozytywne na Pana temat. Może po to, żeby wytrącić Pana z równowagi. Myśli Pan, że ludzie boją się bardziej Pana czy Romy?

ZZ: Nie wiem. Nie rozumiem tego wszystkiego.

Mówi Pan, że Roma może walczyć o scudetto, ale dobrze zna Pan to środowisko: deklaracja tego rodzaju, także w świetle kilku nie najlepszych kolejek, może być zbyt ambitna i stworzyć przesadzone oczekiwania?

ZZ: Myślę, że wszyscy gracze i trenerzy mają swoje ambicje. Nikt nie gra, żeby przegrywać. Ja oceniam wartość mojej drużyny i wierzę, że możemy grać z każdym i możemy wygrać z każdym. Jest mało prawdopodobne, żebyśmy ze wszystkimi przegrali.

Autor: kaisa